Nr. 253 (2081) Warszawa, Poniedziałek 17 września 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 125000.—
bez odnoszenia „ 110000.—
na prowincji miesięcz. 125000.—
Zagranicą „ 170000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 7000
Nekrologi „ 3000
zwyczajne „ 4500
drobne za jeden wyraz „ 4000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Starszy radny.

Zdrowy zmysł municypalny przedstawicieli miast byłego zaboru pruskiego, przyczynił się na Zjeździe Związku Miast Polskich do walnego zwycięstwa współczesnej myśli demokratycznej, reprezentowanej przez radnych socjalistycznych, nad sztucznymi pomysłami p. dr. Zawadzkiego, pełniącego obowiązki prezesa Zarządu Związku Miast.

Zjazd Związku znaczną bardzo większością odrzucił gorąco przez niego polecany pomysł wprowadzenia do naszego statutu miejskiego *starszych radnych*, pozostawianych nowej Radzie Miejskiej w spadku przez kończącą swą kadencję Radę, wybierającą ich ze swego grona.

Celem tego wyboru miało być podług projektodawcy zapewnienie ciągłości pracy i doświadczenia organom zarządzającym gospodarką miejską. Pojęcie i nazwa starszych radnych, ich stosunek ilościowy do ogólnej liczby radnych, przypominało praktykę angielską i ustawodawstwo od pół wieku w Anglji obowiązujące; pociągało to każdego działacza samorządowego, zdającego sobie sprawę z rozwoju życia miejskiego Anglji, z jej swobód municypalnych, z pogłębienia jej istotnego samorządu; każdy skłonny był akceptować ustawy, które w Anglji tak świetne dały rezultaty, chętnie więc i bez uprzedzeń zapoznawał się z inicjatywą d-ra Zawadzkiego. Przy bliższem jednak zbadaniu, okazała się ona zarówno w formie, jak i treści niezmiernie odległą od angielskich wzorów.

Troską naczelną miejskiej ordynacji wyborczej Anglji (Ballot Act 1872 r.) jest danie ludności miejskiej możności *jaknajczęstszego* wyrażenia swej woli wyborczej i łatwego *pozbywania* się tych radnych, którzy dla gospodarki miejskiej nie przedstawiają wartości. Dla osiągnięcia tego rezultatu, ordynacja przewiduje wybory ⅓ radnych *corocznie*. Kadencja każdego radnego jest trzyletnią, ale wybory, mające skład Rady korygować, odbywają się corocznie 1-go listopada. Często się zdarza, że ludność okręgu (wybory odbywają się okręgami) wybiera wychodzącego radnego, o ile zaś nie są wystawiani inni kandydaci— co również częstym jest zjawiskiem — były radny wraca do Rady bez konieczności odbycia formalności wyborczej, na zasadzie legalnie wystawionej, jedynej kandydatury.

Zapewniając ludności prawo zmiany radnych, troskę o to by radni, którzy się okazali odpowiednimi, pracy swej nie przerywali, prawodawca pozostawił wyborcom *).

Ponieważ wybory, odbywające się w niewielkich okręgach dają przedewszystkiem radnych obznajmionych z miejscowymi potrzebami i mogą nie wprowadzić do Rad miejskich obywateli fachowo przygotowanych do decyzji o różnorodnych sprawach, podlegających kompetencji Rad miejskich i do zarządu licznymi działami gospodarki miejskiej, prawodawca przewidział *dokompletowanie* Rady przez nią samą.

Nowowybrana Rada Miejska wybiera aldermenów (starszych radnych) na lat 6, połowa ich co trzy lata wychodzi i na nowo wybraną jest przez Radę Miejską, ale zawsze *po jej odnowieniu*, po 1 listopada. Aldermeni poprawiają więc ewentualnie omyłki i błędy, powstałe wskutek wyborów w małych okręgach, są oni kooptacją, stanowią *dopełnienie* rady, nie zaś, jak proponuje dr. Zawadzki, jej jądro, przez poprzednią Radę narzucone. Przy wyborach proporcjonalnych z list, obowiązujących u nas, dopełnienie to mniej jest potrzebnem, gdyż każda partja tak swą listę stara się ułożyć, by reprezentowane w niej były możliwie różne działy wiedzy, fachowości i doświadczenia. W żadnym zaś razie nie można tego dopełnienia i korektywy uskuteczniać naprzód, przed wyborami.

Taki projekt, nazwę tylko zawdzięcza demokracji angielskiej, w istocie inne ma zadania i cele.

Wprowadzony w życie mógłby ułatwić ustalenie stanu posiadania najliczniejszych partji, pozbawiając przedstawicielstwa wśród „starszych radnych" wszystkie partje mniej liczne. Wszystko-co się bez reszty nie dzieli przez trzy, oczywiście przepadnie na korzyść partji najsilniejszej w kończącej swój żywot Radzie Miejskiej, choćby partja ta w nowych wyborach miała zostać pozbawioną większości lub zgoła rozbitą. W ten sposób wyrażenie woli wyborców zostałoby spaczonem w stosunku do ilościowej reprezentacji kierunków walczących o miejsca w Radzie Miejskiej.

Wola wyborców zostałaby bardziej jeszcze zlekceważoną co do osób, które mają ludność reprezentować.

Każde ciało zbiorowe zna działaczy, którzy, nie mając przyjaciół, umieją zawsze i wszędzie narzucić swą osobę, każda Rada Miejska zna takich radnych, którzy, choć nie mają zaufania własnego stronnictwa — umieją jednak utrzymać w swych rękach wpływ dominujący na kierownictwo pracami Rady.

Niejeden się od nich odżegnywa, każdy po kątach ich krytykuje i na nich narzeka, zdaje się że nikt ich nie popiera, a w każdych wyborach, szczególniej tych, które się przez aklamację odbywają, albo do których kandydatów przygotowuje się jawnie — radni ci zawsze na widownię wypływają.

Nie dopuszczeni do udziału w Magistracie, są przy stosowanej dziś interpretacji naszego ustroju nieodpowiedzialni za gospodarkę miejską, mają nań jednak wpływ decydujący.

Prawdziwie *starsi radni*, którym jednako ulegają w obawie stosowanych przez nich metod naczelne władze miejskie, jak i znajdujący się pod ich wpływem, choćby osobiście im niechętni, pozostali radni z własnego stronnictwa.

Ci starsi radni wiedzą, że w obecnej radzie są wszechwładni. Co jednak przynieść mogą nowe wybory.

Może pozwolą się otrząsnąć z pod ich wpływu.

Może kandydatury ich nie będą postawione wcale lub trafią na miejsca niepewne.

Lepiej mocne swe stanowisko teraz okopać, zapewnić na zawsze.

Dziś *starszy radny*, mocą swych szczególnych zdolności i wpływów, mógłby nim zostać jutro na dalszą przyszłość drogą wyboru, trzeba tylko odpowiedniej ustawy, którąby pozwoliła w tym celu wykorzystać *dzisiejsze wpływy w dzisiejszej Radzie*.

Przy takiej ustawie możnaby było bez zwracania się do wyborców, bez poddawania ich krytyce swej działalności, drogą intryg i wpływów przechodzić z Rady do Rady, nie stracić nigdy mandatu.

Dożywotni starszy radny — to byłby istotnie wynalazek warszawski, przez Ballot Act nie przewidziany...

Teodor Toeplitz.

*) Do nich też, nawiasem, należy właściwa ocena tych działaczy miejskich, którzy stanowisko w Samorządzie traktują jako trampolinę, pozwalającą podskoczyć do wysokości ministerjalnych gabinetów. Niesumienność tego typu działaczy, biorących się do pracy w Samorządzie bez zamiaru poświęcenia się jej istotnie, jest główną przyczyną braku ciągłości prac Samorządów. Nie zaradzą temu aldermeni i nie dla tego stworzyło ich życie samorządowe Anglji.

Niedola nauki polskiej.

KASA IM. MIANOWSKIEGO.

Zadaniem istniejącej od 42 lat Kasy im. rektora b. Szkoły Głównej warszawskiej dr. Józefa Mianowskiego jest popieranie polskiej twórczości naukowej we wszelkich jej przejawach, a przedewszystkiem przez wydawanie dzieł, udzielanie zasiłków instytucjom naukowym i poszczególnym uczonym, oraz wogóle organizowanie pracy naukowej. Kasa sama nie prowadzi badań naukowych, wspomaga tylko i organizuje instytucje, które prowadzą badania naukowe.

W czasach najazdu rosyjskiego była ona najwyższą reprezentantką i naczelną władzą myśli i nauki polskiej. Kasa im. Mianowskiego, w kraju i zagranicą szerzyła dzięki swej pomocy twórczość polską. Zasługi jej w tej dziedzinie są olbrzymie. Ona subsydjowała Tow. Naukowe Warszawskie, jak również i inne liczne instytucje naukowe, których działalność ze względu na prześladowania ze strony zaborców była bardzo utrudniona; ona wydawała największe prace uczonych polskich i rozpowszechniała je zagranicą; ona dalej śpieszyła z wydatną pomocą znajdującym się w ciężkich warunkach materjalnych — uczonym, ona wreszcie podtrzymywała stały kontakt ze światem naukowym wszystkich państw kulturalnych.

Obecnie Kasa rozciąga w tym samym kierunku swą działalność na całą Rzeczpospolitą Polską i na polskie placówki naukowe zagranicą. Jest ona jakgdyby centralą instytucji naukowych w Polsce. Rada Naukowa Kasy składa się z 24 osób, delegatów: Polskiej Akademji Umiejętności, Towarzystw Naukowych i Wyższych Uczelni.

Kasa im. Mianowskiego w ostatnich czasach rozwijała coraz szerszą działalność. W roku 1923 wydano 25 dzieł, obejmujących około 8.000 stron druku, wśród których są takiej wartości prace, jak monumentalna „Historja naturalna lodu" A. B. Dobrowolskiego, „Od białego caratu do czerwonego" Jana Kucharzewskiego i inne.

Rocznik Kasy im. Mianowskiego p. t. „Nauka Polska" wraz z „Poradnikiem dla samouków" — są wydawnictwami, znajdującemi zagranicą powszechne uznanie, gdzie niejednokrotnie stwierdzano, że podobne wydawnictwa zagraniczne stoją znacznie niżej od polskich. Książki te rozsyłane są wraz ze streszczeniami w obcych językach do wszystkich instytucji naukowych świata całego.

Kasa im. Mianowskiego wraz z Akademją Umiejętności reprezentuje naukę polską w Lidze Narodów, z ramienia której opracowuje obecnie ankietę o stanie nauki w Polsce, przeprowadzaną analogicznie w innych krajach.

Tę ożywioną działalność wydawniczą Kasa mogła przeprowadzić jedynie dzięki własnej przedsiębiorczości i zapobiegliwości. Za wszystką bieżącą gotówkę w odpowiednim czasie zakupiono po niskiej cenie papier, płacąc po 2.000 mk. za ryzę. Pewien zapas papieru jeszcze pozostał. Wartość ostatnich wydawnictw, które znajdują się na składzie dosięga dzięki tej tranzakcji 3 i pół miljarda marek.

Również szczęśliwe, ze względu na zyski kasy było odebranie wszystkich książek od księgarzy i zmagazynowanie ich przez Kasę.

Przedtem pieniądze płynęły od księgarni z dołu i ze znacznem opóźnieniem, co powodowało, wskutek spadku wartości marki, kolosalne straty, dziś gotówkę kasa odbiera z góry, posiadając własny kolportaż i nie potrzebuje dawać procentów księgarzom, którzy mieli wydawnictwa Kasy na składzie.

Oprócz zwykłych subsydjów na prowadzenie instytucji do badań naukowych. oraz oprócz osobistej pomocy dla uczonych — Kasa przystąpiła do niesienia pomocy potrzebującym w naturze.

Dzięki ofierze p. Hiszpańskiego urządzono nad rzeką Świdrem (3 klm. od stacji Świder) pensjonat, w którym uczeni polscy zawsze w liczbie 9-ciu, za opłatą 30 tys. mk. mogli przebywać przez 6 tygodni odpoczywając, lecząc się, czy pracując.

Podobne pensjonaty dla pracujących naukowo Kasa ma zorganizować na Helu, w Konstancinie i Zakopanem, gdzie dzięki ofiarności społecznej posiada, bądź place, bądź nawet już wille. Brak jest obecnie jednak funduszów na budowanie, odnowienie, lub urządzenie.

Mimo tej ożywionej i wydatnej działalności i mimo że sytuacja Kasy w porównaniu z Tow. Naukowem jest o wiele pomyślniejsza, to jednak piętrzą się przed Kasą wielkie trudności i stają niezaspokojone potrzeby.

Prócz braku funduszów, dają się przedewszystkiem odczuć nader opłakane warunki mieszkaniowe. W kilku zaledwie pokoikach mieścić się musi ta poważna instytucja. Nie ma składów na książki, które z tego powodu umieszczone być muszą w księgarni Gebethnera i Wolfa, papier zmagazynowany jest w obcych składach, co pociąga za sobą koszty i straty. Brak własnego sklepu uniemożliwia na szerszą skalę detaliczną sprzedaż książek. Brak własnej drukarni — zmusza Kasę do drukowania w przedsiębiorstwach prywatnych, co poza większymi wydatkami odbija się ujemnie na samych wydawnictwach, gdyż drukarnie prywatne nie są dostosowane do potrzeb książek naukowych.

Kasa z powodu braku pieniędzy nie może śpieszyć z taką pomocą jakby należało, zarówno uczonym jak i instytucjom naukowym, ani uruchomić większej ilości pensjonatów, nie może wreszcie rozszerzyć swej organizacji i zaspokoić coraz to większych potrzeb wydawniczych.

Wzrastające zapotrzebowania nie idą w parze z dochodami Kasy.

Ofiarność społeczeństwa, acz chwilami znaczna — stale maleje i nie wystarcza.

Gdy w r. 1922 grupy nauczycieli i uczniów złożyły przeszło pół miljona mk — to wszystkie banki i firmy handlowe złożyły razem zaledwie 1,6 miljona. Wymowne cyfry! Liczba składających ofiary banków na ogromną ich ilość w Polsce wynosiła zaledwie w r. 1921 — 8, a w r. 1923 — 4. Towarzystw akcyjnych i handlowych, które złożyły ofiary w r. 1921 było 20, a w 1922 — 21. Wysokość tych ofiar waha się między 2 — 300 tysiącami mk. (1922 r.).

Jak znamienną jest przy tych cyfrach uchwała ubogiego robotniczego magistratu m. Łodzi z r. 1921, który mimo własnych miejskich potrzeb naukowych postanowił przyznać Kasie im. Mianowskiego stałe subsydjum roczne w wysokości 200.000 mk., a również w r. 1921 Zjazd Zw. zawodowego pra-

cowników kolejowych uchwalił złożyć Kasie sumę 100.000 mk.

To chyba, samo mówi za siebie, jak różnie do nauki odnoszą się sfery posiadające i klasa robotnicza.

A rząd? Ten rząd, który w obecnym budżecie na potrzeby całej nauki polskiej przyznał 6 i pół miljarda marek, jakąż pomoc dać może jednej Kasie im. Mianowskiego?

A oto jeszcze jedna największa finansowa bolączka Kasy. Przed wojną podstawę jej funduszów stanowiły dochody z terenów naftowych na Kaukazie, otrzymanych z zapisu inż. Zglenickiego, oraz z innych majątków Kasy w Rosji. Dochody z nafty w roku 1914 osiągnęły sumę 472.677 rb. W czasie wojny dochody te urwały się i mimo usilnych zabiegów Komitetu Kasy, mimo obietnic delegata Rosji sowieckiej na konferencji pokojowej w Rydze, że sprawa ta zostanie pomyślnie dla Kasy załatwioną i że Rząd rosyjski odda bądź dochody z owych terenów naftowych, bądź złoży jakiś równoważnik — sprawa ta nie posunęła się naprzód i dotąd Kasa nie otrzymała stamtąd ani jednej marki. Straty z tego powodu wynikłe oblicza się obecnie w przybliżeniu na 70 miljardów mk.

Sprawa ta wymaga bezwątpienia energicznej interwencji rządu polskiego u Sowietów, celem nakłonienia tych ostatnich do spełnienia przyjętych zobowiązań i zwrócenia Kasie należnych jej dochodów.

St. D.

„Krzywda“ obszarników.

Od pewnego czasu ze szpalt prasy chjeńskiej rozlega się biadanie na... upośledzenie obszarników z powodu „niskiej“ ceny zboża. Dla poparcia akcji usłużnych pismaków co kilka dni zjeżdża do Warszawy jakaś delegacja większych lub drobniejszych obszarników, którzy wędrują od Annasza do Kaifasza (czytaj: od Witosa do Gościckiego) i powołując się na swe „upośledzenie“ proszą — jeśli nie o podwyższenie ceny zboża do poziomu cen światowych, to — o... pobieranie przez rząd podatków w zbożu, obliczanem wedle cen rynku... międzynarodowego!

Zarówno agitacja prasowa jak i deptanie po ministerjalnych piętach przez różne delegacje wskazuje, że ma się tu do czynienia z planową akcją, której pierwsze stadjum ma na celu ogłuszeniu opinji publicznej, poczem na porządku dziennym znajdzie się — jeśli nie usankcjonowany przez rząd wywóz zboża zagranicę — to jakiś inny pomysł, zmierzający do wyśrubowania cen zboża!

W ostatnich czasach z pomocą kampanji prasy endeckiej i różnych delegacji pośpieszył sam minister rolnictwa, Gościcki, który za pośrednictwem utrzymywanej przez rząd Agencji wschodniej rozesłał do pism wywiad z samym sobą, wykazujący „rażącą dysproporcję, jaka zachodzi pomiędzy wysokością cen produktów przemysłowych a rolniczych“.

Przytoczone na poparcie tego stwierdzenia cyfry stwierdzają istotnie dużą „dysproporcję“ cen na niekorzyść zboża... ale samemi cyframi w polityce gospodarczej operować nie wolno.

Zboże na równi z produktami przemysłowemi drożało stopniowo stosownie do popytu i podaży.

Zarówno w czasie wojny światowej, jak i podczas inwazji bolszewickiej, gdy zapotrzebowanie zboża przewyższało zaofiarowanie, gdy kraj ogołocili najeźdźcy, sekwestrując zapasy i niszcząc plony, zboże nietylko przewyższało cenę fabrykatów i półfabrykatów, ale było dużo droższe, niż sprowadzane zdaleka zboże amerykańskie. Nikt temu zasadniczo się nie dziwił i nikt z obszarników nie ubolewał nad „dysproporcją“ cen.

Dziś czasy się zmieniły! Po latach sekwestru zboża przez okupantów i zniszczenia plonu przez najeźdźców — po latach chudych nastały tłuste — lata niezwykłego urodzaju, który siłą faktu musi zmienić dotychczasowy stan rzeczy.

Zapotrzebowanie zboża do konsumcji pozostaje niezmienione, natomiast podaż zboża wzrasta i to musi wywoływać zniżkę cen.

Podobne zjawisko na ziemiach polskich notowano niejednokrotnie — zarówno w zależności od urodzaju wewnątrz kraju, jak i od urodzaju w państwach zaborczych, a zniżkę cen w latach urodzajnych traktowano zawsze, jako objaw zupełnie normalny, stanowiący rekompensatę dla ludności, która przepłacała chleb w latach głodu.

W czasie wojny podobny „kryzys“ zbożowy przeżyło obszarnictwo amerykańskie.

Zaopatrywanie w zboże amerykańskie armji sprzymierzonych, ogałacając rynek wewnętrzny, śrubowało cenę tego zboża, zarówno na giełdach wewnętrznych, jak i na rynku międzynarodowym. Gdy po zakończeniu wojny ustać musiały dostawy mąki amerykańskiej dla armji sprzymierzonych, nietylko zahamowała się zwyżka cen zboża, ale zboże, nagromadzone w portach europejskich wyprzedano dużo niżej cen rynkowych amerykańskich, a nawet niżej cen giełd europejskich. Znaczne ilości zboża amerykańskiego sprowadzało się wówczas via Gdańsk—Polska.

Ale w Ameryce nie znalazł się wtedy nikt, ktoby biadał nad upośledzeniem biednych obszarników i nie było delegacji, któraby proponowała płacenie podatków przez obszarników wedle cen zboża w Polsce, gdzie ceny te były wyższe i mimo kosztów transportu umożliwiały konkurencję ze zbożem polskiem.

Był to objaw normalny — podobny do tego, jaki obecnie przeżywa Polska, a z nią cała Europa, urodzaj bowiem zbóż dopisał wszędzie ponad spodziewanie.

Jest to — jak powiedzieliśmy wyżej — rekompensata za lata głodu, rekompensata tem słuszniejsza, że właśnie stałe wzrastanie cen zboża wywoływało wzrost drożyzny wszystkich produktów — ceną bowiem funta chleba mierzono wartość wszystkich innych towarów — z wyjątkiem jednej tylko pracy robotnika, która zawsze była upośledzona.

Dziś, gdy przez zmniejszanie ceny zboża usuwa się pierwotną przyczynę drożyzny powszechnej, należy podnieść walkę z drożyzną innych artykułów, które właśnie wzrosły w cenie wskutek śrubowania cen chleba — oczywiście walka musi być rozważna, aby przez przesilenie w przemyśle nie odbiła się w pierwszym rzędzie na najbardziej upośledzonych — na robotnikach, których praca wynagradzana była w odwrotnym stosunku do powszechnej drożyzny...

Ale o tem rząd obecny nie myśli — jego ministrowie zajęci są urabianiem opinji na rzecz „krzywdzonych“ zniżką cen zboża obszarników i rozmyślaniami, jak ich od tej „krzywdy“ uchronić!

kp.

Przeciw wyzyskowi urzędników miejskich.

Związek pracowników miejskich przedstawił Magistratowi m. st. Warszawy poniższy komunikat:

Od szeregu miesięcy urzędnicy miejscy otrzymują pobory swoje z opóźnieniami częstokroć bardzo znacznemi

W okresie szybko wzrastającej drożyzny taki system płacenia równa się redukcji i tak już niskich wynagrodzeń, która musi pociągnąć za sobą ruinę rodzin urzędniczych. Jaskrawemi przykładami opóźnień były: wypłata zapomogi zwrotnej, dokonana w 6 tygodni po analogicznej wypłacie pracownikom państwowym, oraz wypłata zaliczki na pensję wrześniową bez 32% dodatku, który pracownicy państwowi otrzymali razem z zaliczką w dniu 1 września rb. Dopiero obecnie po 2-ch tygodniach, kiedy pracownicy państwowi otrzymać mają wrześniowe dodatki drożyźniane Magistrat rozpoczyna wypłatę zaliczki.

Tymczasem nawet chroniczny brak gotówki, który jakoby ma wpływać na stałe opóźnienie wypłat poborów naszych, nie dotyka zupełnie samych władz miejskich, które otrzymują swoje uposażenia zawsze przed terminem wyznaczonych wypłat.

W piśmie swojem za Nr. 217/K z dnia 21 VII rb. Magistrat zakomunikował Związkowi, że będzie swym pracownikom udzielał tych samych świadczeń materjalnych, jakich Rząd udziela pracownikom państwowym. Jednakże w dzisiejszych warunkach wypłata tych samych sum z opóźnieniem kilkutygodniowem znacznie zmniejsza wartość świadczeń i dlatego dopóki wypłaty nie będą odbywały się w tych samych terminach nie może być mowy o równości poborów pracowników miejskich i państwowych.

Rozważając stan rzeczy, wytworzony stałem niedotrzymywaniem przez Magistrat swych zobowiązań wobec pracowników, Zarząd Związku na plenarnem posiedzeniu w dniu 11 bm. uchwalił wyrazić i opublikować stanowczy protest przeciwko krzywdzącemu postępowaniu władz miejskich

Jednocześnie Zarząd podkreśla, że dalsze opóźnianie wypłat może wywołać niepożądane następstwa, za które odpowiedzialność spadnie całkowicie na Magistrat m. st. Warszawy.

Wrzenie wśród pocztowców.

Z powodu nieprzyznania przez Radę Ministrów wypłaty dodatku drożyźnianego za I połowę września, wśród pracowników poczty, telegrafu i telefonów zapanowało wrzenie. Onegdaj delegacja Głównego Zarządu Związku udała się do ministra poczt i telegrafów, od którego nie otrzymała zadowalającej odpowiedzi.

P minister oznajmił delegacji, że Rada Ministrów wstrzymała wypłatę wskaźnika drożyźnianego za I połowę września z tego powodu, że niebawem wejdzie w życie nowa ustawa o uposażeniu pracowników państwowych Sprawą zapomóg dla urzędników państwowych na zimowe zakupy, o które dopomina się Centralny komitet pracowników państwowych, Rada Ministrów nie zajmowała się. W sprawie wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych, kształcących się w zakładach prywatnych, Rada Ministrów formalnej uchwały narazie nie powzięła, dano tylko ustne przyrzeczenie, że Ministerjum Skarbu ma zwracać wpisy rodzicom. Sprawa zaopatrzenia urzędników państw. na zimę w węgiel przedstawia się niewyraźnie. Urzędnicy państwowi prosili o wydanie im zaliczek na kupno opału, tymczasem węgil ma być rozdany w naturze przez kooperatywy. Na domiar nie wszyscy pracownicy otrzymają węgiel.

P. minister przyobiecał tylko jedno, że postara się, aby kredyt na wydawanie pocztowcom zaliczek został zwiększony.

Delegacja oświadczyła p. ministrowi, że z powodu panującej wśród pocztowców nędzy, wywołanej katastrofalną drożyzną, rozgoryczenie wśród pracowników pocztowych potęguje się z dniem każdym, a obojętne stanowisko Rady Ministrów względem żywotnych postulatów pocztowych stawia tych pracowników w rozpaczliwem położeniu.

Po konferencji prezydjum Związku odbyło posiedzenie i wydało do kół komunikat następujący:

Pomimo najusilniejszych starań Zarządu Głównego, szereg spraw, jak: węglowa, sprawa wpisów szkolnych, bezzwrotnego zasiłku na zimę oraz natychmiastowego wypłacania przyznanych dodatków drożyźnianych, nie zostały dotychczas definitywnie załatwione

Oprócz tego grozi nam nowa klęska, zniesienia Ministerjum Poczt i Telegrafów. Zniesienie Ministerjum postawiłoby szerokie warstwy pracowników na szarym końcu jakiegoś innego resortu i katastrofalnie pogorszyłoby już i tak opłakane położenie pracowników.

Zarząd Główny, w obliczu nadchodzącej zimy oraz groźnych faktów niezałatwienia dotychczas szeregu postulatów ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów, na dzień 22 bm. zwołuje plenarne posiedzenie wszystkich członków Zarządu Głównego, wraz z prezesami Zarządów Okręgowych, aby w sposób jaknajbardziej poważny zastanowić się nad wytworzoną sytuacją i określić dalszy plan działalności związkowej. Również zwołany będzie wielki wiec pocztowców.

Kronika polityczna.

RADA NACZELNA P. P. S.

Wczoraj w drugim dniu obrad Rady Naczelnej P. P. S. wysłuchano referatu w sprawach organizacyjnych tow. Pużaka i przyjęto szereg uchwał, dotyczących organizacji i składu osobowego kongresu, zmiany statutu i podatku partyjnego. Następnie tow. Diamand mówił o sytuacji gospodarczej i drożyźnie; tow. Perl o sprawach polityki zagranicznej; tow. Niedziałkowski o stosunku do mniejszości narodowych oraz tow. Kwapiński o stosunku partji do związków zawodowych. Resztę punktów porządku dziennego, mianowicie sprawę stosunku do kooperatyw, sprawy samorządowe i kulturalno - oświatowe przekazano C. K. W.

Nadto uchwalono zwołać podczas kongresu ogólno - krajowy zjazd delegatek organizacji kobiecych.

Wreszcie uchwalono rezolucję, wzywającą Z. P. P. S. *do poczynienia wszelkich zabiegów dla zwołania Sejmu w najrychlejszym terminie.*

KANCLERZ SEIPEL W WARSZAWIE.

Wczoraj o godz. 4 m. 30 przybył z Wiednia do Warszawy kanclerz związkowy Austrji, ks. prałat Seipel. Na dworcu powitał go imieniem Rządu min. Głąbiński, któremu towarzyszył p. M. Seyda oraz kilku wyższych urzędników.

Z dworca kanclerz Seipel udał się wprost do hotelu Bristol, gdzie zamieszkał. P. Seipel złożył następnie wizytę ks. kard. Kakowskiemu, poczem obecny był na obiedzie, wydanym przez posła austrjackiego, p. Posta.

Dziś kanclerz Seipel odbędzie szereg konferencji politycznych, a po południu przyjęty będzie przez prez. Wojciechowskiego.

Telegramy.

Sprawa odszkodowań.

NOWA MOWA POINCARE'GO.

Paryż, 16 września. (PAT.). Poincaré przemawiając w Dun sur Meuse przypomniał, że sprzymierzeńcy przyrzekli, Niemcy zaś zobowiązały się, że zbrodnie wojenne zostaną ukarane, poczynione zaś szkody — naprawione. Niemcy jednak nie dotrzymały przyjętych zobowiązań. Musimy im to przypomnieć, ponieważ jesteśmy najbardziej poszkodowani. Ci, którzy czynią nam z tego powodu zarzut, zapominają, że Niemcy usiłowały doprowadzić Francję do ruiny, a następnie uchylić się od wykonania swego obowiązku. Domagamy się, mówił Poincaré, jedynie wykonania Traktatu Wersalskiego, bez czego bezpieczeństwo nie może być zapewnione. Otóż traktat ten, przyjęty przez Niemcy, składa wyłącznie na komisję odszkodowań obowiązek ustalenia wysokości długu niemieckiego i uregulowania sprawy jego spłaty. Odebranie tej kompetencji komisji odszkodowań sprzeciwiałoby się zobowiązaniom przyjętym wobec Francji, na co ta zgodzić się nie może. Trzymamy w ręku zastawy, zakończył premjer, i nie wypuścimy ich dopóty, dopóki nie uczynione będzie zadość naszym słusznym żądaniom.

NIEMCY PRZYZNAJĄ SIĘ DO KAPITULACJI.

Berlin, 16 września. (PAT.). Minister dla terenów okupowanych, Fuchs, oświadczył przedstawicielowi „Berliner Tageblattu“: kraj łoży na zagłębie Ruhry olbrzymie sumy. Ciężar ten ze względu na sytuację finansową państwa staje się nie do zniesienia. Jedyną troską rządu obecnego jest uregulowanie sprawy zagłębia Ruhry i zagadnienia odszkodowań.

Rewolucja w Hiszpanji

WOJSKOWA DYKTATURA.

Madryt, 16 września. (PAT). Król przyjął na posłuchaniu generała Primo Rivera. Po ukończeniu audjencji generał oświadczył, iż przedstawi niezwłocznie królowi do podpisu dekrety nominacyjne. W skład dyrektorjatu wejdzie 8 generałów, reprezentujących poszczególne okręgi wojskowe oraz trzech generałów, reprezentujących trzy rodzaje broni, mianowicie piechotę, kawalerję i artylerję. Primo Rivera oświadczył, iż rad byłby przewodniczyć gabinetowi, gdyby król i kraj uznali go za godnego piastowania tego urzędu. Wreszcie generał zaznaczył, iż obecny dyrektorjat pozostawać będzie u władzy do czasu wyszukania odpowiednich ludzi.

ZNIESIENIE MINISTERSTW.

Madryt, 16 września. (PAT). Ukazał się dekret, znoszący stanowiska ministrów. Z podsekretarjatów stanu utrzymany zostanie jedynie podsekretarjat spraw wojskowych. Sprawy bieżące załatwiać będą urzędnicy ministerjów. W ważniejszych sprawach decydować będzie generał Primo di Rivera, który decyzje swe przedstawiać będzie do aprobaty królowi.

Agonja marki niemieckiej

Paryż, 15 września. (A.W.). „Chicago Tribune“ donosi z N. Jorku, że banki amerykańskie postanowiły zaniechać notowań marki niemieckiej. Do tego przyczynił się fakt, że na amerykańskim rynku pieniężnym nie dokonywano w ostatnich czasach żadnych tranzakcji w markach niemieckich. Faktyczne zaniechanie obrotów marką niemiecką spowodowane zostało olbrzymim spadkiem waluty niemieckiej: w ciągu tygodnia marka niemiecka spadła z 47 miljonów na 145 za jeden dolar. Jest to już drugi z rzędu objaw agonji marki niemieckiej. Pierwszym etapem na tej drodze było skreślenie notowań marki niemieckiej na giełdzie w Bazylei, dokonane w ubiegły piątek. Obecnie do zaniechania notowań waluty niemieckiej przyłącza się Nowy Jork, najsilniej zaangażowany w markach niemieckich rynek pieniężny.

O walutę gdańską.

Genewa, 15 września. (AW.). W tych dniach rozpoczęły się ze współudziałem sekretarjatu i komitetu finansowego Ligi Narodów rokowania w sprawie wprowadzenia w Gdańsku odrębnej waluty na miejsce marki niemieckiej. Nowa waluta ma mieć charakter tymczasowy i ustąpi miejsca walucie polskiej z chwilą kiedy ta oparta będzie na trwałych podstawach.

Gdańsk, 16 września. (PAT). Z dniem jutrzejszym w ruchu kolejowym podmiejskim na terytorjum Gdańska zostaje wprowadzona taryfa osobowa, oparta na podstawie złota. Taryfa ta będzie zmieniana codziennie o północy wedle kursu dolara z dnia poprzedniego. Z dniem 18 b. m. nastąpi podwyższenie taryfy kolejowej w komunikacji pomiędzy Gdańskiem a Niemcami.

Echa mordu w Janinie.

ALBANJA A GRECJA.

Londyn, 16 września. (PAT.). Otrzymano tu wiadomość ze źródeł albańskich, że rząd albański wystosował do rządu greckiego notę, w której domaga się ukarania winnych popełnienia morderstwa na osobie tłumacza albańskiego, który był przydzielony do misji gen. Telliniego. Albanja domaga się nadto odszkodowania pieniężnego, którego wysokość ma ustalić rząd albański. Rząd grecki w odpowiedzi na tę notę oznajmił rządowi albańskiemu, iż dołoży wszelkich starań aby morderców spotkała zasłużona kara, zaznaczając iż w zasadzie gódzi się na wypłacenie rodzinie zamordowanego tłumcza odszkodowania pieniężnego.

Ku czci Kornela Ujejskiego.

Lwów, 15 września. (A. W.). We wsi Pawłowie około Kamionki Strumiłowej, gdzie na cmentarzu wiejskim spoczywa twórca „Skarg Jeremiego“ Kornel Ujejski, odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość z okazji setnej rocznicy urodzin poety. Na uroczystość zjechali się okoliczni ziemianie, włościanie polscy i ruscy z okolicznych wiosek, sokoli, młodzież szkolna, nauczyciele i przedstawiciele instytucji społecznych. Nad mogiłą poety odprawio-

ne zostały egzekwie, poczem wygłoszono szereg przemówień, i odegrano hymn narodowy „Chorał" i „Rotę". Na kamiennym sarkofagu złożono stos kwiatów i wieńców, nadesłanych między innymi od ministra Kiernika, wicemarszałka Seydy imieniem Sejmu, biskupa Bandurskiego z Wilna i innych.

Sztuki plastyczne.

Wystawa Tytusa Czyżewskiego i Józefa Rapackiego

(wrzesień 1923 r.).

W podziemiach Salonu Garlińskiego (Mazowiecka 16), p. Tytus Czyżewski wystawił kilkanaście obrazów, malowanych olejno, temperą i gwaszem. Czego tutaj niema! Kompozycje: jedna, na której widać klucz wiolinowy, wielkości stożka cukru, oko ludzkie i wiele, wiele innych rzeczy; druga z kobietą, leżącą bez głowy (głowa pojawia się oddzielnie — nieco wyżej, w rogu obrazu). Martwe natury: takie, w których (jak w kloszu z kolorowemi kulami) widać chęć ułożenia pięknego desenia barwnego na równie barwnem tle, i takie, w których poza groteskowem wypaczeniem wszystkich kształtów i stosunków, spotykanych w rzeczywistości, niczego dopatrzeć się niepodobna. Obrazy religijne, „Madonny" i „Ukrzyżowania", nawet w stylizacji kształtu opierające się o wzory średniowieczne, i zlekka „kubizowane" na nową modłę francuską portrety lotników. Co więcej, pejzaże widziane z... aeroplanu (pstrokate desenie z krążków, prostokątów i wstęg). Hołd dla tematów dawnych i uwielbienie tego, co najbardziej współczesne: samolotu. (Powracają w utworach p. Czyżewskiego tylko pewne motywy zdobnicze: firaneczki, oraz długie pasma, zakręcające się na końcu, jak młody liść paproci).

Jakie z tych utworów reprezentują istotne dążenia p. Czyżewskiego? jakie są tylko próbą, może później poniechaną, eksperymentem, igraszką? Czy to miotanie się artysty od jednej maniery do drugiej ma na celu znalezienie jakichś dróg nowych, czy też poprostu chodzi o to, żeby zaskoczyć, zadziwić, wyprowadzić z równowagi filistra? Niestety, na te pytania wystawa nie daje odpowiedzi. Mam wrażenie, że artyście przyświecało potrosze i jedno, i drugie.

Kilkanaście obrazów p. Czyżewskiego nastręcza przynajmniej tyleż zagadek i łamigłówek. Zato świty i zachody, łany zboża i szuwary, wrzosowiska i zagaja brzozowe, maki i jabłonie kwitnące, kury i koguty, widoki z Krakowa i Wenecji p. Józefa Rapackiego w „Zachęcie" nie zawierają żadnych problematów. P. Rapacki jest wzorowo banalny, we wszystkiem, co maluje: od „owianych sentymentem" krajobrazów równinnych począwszy, a skończywszy na studjach kobiet w negliżu, tak zupełnie wypranych ze wszelkiej świeżości i... pikanterji.

Mieczysław Wallis.

Prowincja.

Puławy.

(Korespondencja własna).

Dawniej a dziś. — O szkole agronomicznej.

Puławy były szczególniej forytowane przez rząd rosyjski, który zamierzał tu stworzyć punkt pomocniczy dla Chełma w akcji rusyfikacyjnej. Kilka pułków wojska, liczni urzędnicy i szkoła wyższa rolnicza nadawały pewne piętno rosyjskości miastu; mieszkańcy Puław mieli się też przed wojną bardzo dobrze. Duża ilość oficerów i studentów, zjeżdżających z głębi Rosji, ożywiała bardzo miasteczko, gwarantując mu rozwój i dobrobyt.

Kiedy jednak przyszła wojna, powodzenie Puław z kretesem się skończyło Krwawe zapasy wojsk rosyjskich i austrjackich w 1915 roku spowodowały poważne zniszczenie miasta. Co gorsza jednak, miasteczko robi do dziś dnia wrażenie zamarłego; obecnie jest to tylko zapadła dziura powiatowa To gwałtowne przejście od dobrobytu do nędzy i zastoju odbiło się fatalnie na nastrojach mieszkańców, którzy z tęsknotą wspominają o dawnych dobrych czasach, co to były „za ruskich". Dziwić się temu nie można, bo znaną jest rzeczą, iż do serca drobnomieszczaństwa można trafić tylko przez kieszeń. Tu nie pomogą żadne potrącania w strunę patrjotyczną i obowiązkiem rządu jest wszystko zrobić, żeby możliwie Puławy podźwignąć z upadku.

Droga do tego celu jest, na szczęście, bardzo łatwa i prosta. Należy tylko przenieść Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy, gdzie nie ma ona odpowiednich warunków do pracy, do wspaniałych pomieszczeń dawnego rosyjskiego instytutu rolniczego Majątek ziemski, należący do Instytutu, wspaniały stary park, obszerny pałac i bogate instrumenty naukowe dałyby się świetnie wówczas zużytkować. Dziś wszystko to marnuje się bezużytecznie. W dawnym pałacu Czartoryskich mieści się obecnie rolnicza stacja doświadczalna, którą kieruje grono profesorów. Otóż stacja ta mogłaby istnieć i rozwijać się przy szkole agronomicznej. Obecnie pp. profesorowie nie są w stanie zużytkować majątku, który im oddano do rozporządzenia. Gospodarują nieszczególnie. Dość przejść się po zaśmieconych drogach zapuszczonego parku, żeby nabrać o tem dostatecznego wyobrażenia. Koło parku Rosjanie zaprowadzili przed laty piękny sad; dziś niema z niego śladu Jak się okazuje, puławscy uczeni postanowili tam właśnie zaprowadzić wzorową plantację bananów. Dlaczego akurat w tem miejscu, a nie o 100 metrów dalej, to zostanie ich tajemnicą, jak nierozwiązanem będzie też pytanie, dlaczego banany, po zebraniu, złożono na kupę, gdzie w zapomnieniu zgniły do cna.

Przeniesienie szkoły rolniczej z Warszawy dałoby studentom możność rozwinięcia należytych studjów, a nie sprawiłoby im żadnych kłopotów, bo są to naogół ludzie, dobrze sytuowani materjalnie i nie potrzebujący zarobkować. Przyjazd zaś kilkuset akademików ożywiłby Puławy, dałby duży zarobek mieszczaństwu, któreby wówczas zapomniało rychło o „dawnych dobrych czasach".

Kalisz.

Niewiadomszczyzna w Sejmiku pow. kaliskiego.

W dn. 11 września br odbyło się posiedzenie Sejmiku powiatu kaliskiego. Na porządku dziennym była między innemi sprawa wybrania komitetu dla uczczenia pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej G. Narutowicza. Sprawa ta przekazana została Sejmikowi do załatwienia w odezwie urzędu wojewódzkiego.

Zaledwie jednak przewodniczący odczytał odezwę, zabrali głos jeden po drugim dwaj księża: Cyranowski z Dębego i Kruczkowski z Koźminka, ubolewając, że sprawa ta została poruszona; radzili, aby nie burzyć na nowo zacietrzewionych umysłów Jeden z księży postawił wniosek przejścia nad tem do porządku dziennego i wniosek księży przeszedł znaczną większością głosów. Za wnioskiem było dwadzieścia kilka głosów, a za uczczeniem prezydenta tylko 10 głosów.

W taki to sposób księża w dalszym ciągu ochraniają pamięć mordercy pierwszego Prezydenta. Pomimo tego jednak, że Sejmik przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego, miasto Kalisz wybrało już komitet dla uczczenia prez. Narutowicza i pamięć jego tu nie zaginie. *Leszek.*

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

LIPNO.

(Korespondencja własna).

Dn. 2 września rb. odbył się u nas na rynku wiec, na który przybyli z całego powiatu małorolni i robotnicy rolni.

Do 3000 zebranych przemawiał tow poseł „Wojtek" (Malinowski), przedstawiając obłudę obozu „narodowego" i Piasta.

W skupieniu wysłuchano przemówienia.

Stanowisko PPS. spotkało się z ogólnem uznaniem zebranych, to też mówcę nagrodzono gorącemi oklaskami.

Jeszcze przed rokiem podczas kampanji wyborczej, w tem samem miejscu na wiecu rzucano kamieniami w kandydata, a dzisiejszego posła tow. Piotrowskiego, dzisiaj zaś ci sami ludzie, mówcom socjalistycznym biją brawo.

SKĘPE.

W dn. 8 września, w dzień przypadającego odpustu w Skępem, Kom. Pow. PPS zwołał wiec, na którym przemawiali mówcy do 5000 pątników

Tow. J. Zaborowski przedstawił rewolucyjną walkę PPS. z najazdem moskiewskim i niemieckim i ugodę dzisiejszych „patrjotów" z pod znaku 8-ki. Tow. Babik zaś wykazał obłudę posłów i agitatorów „Chjeny". Spokoju nikt nie zakłócił, a wywody mówców przyjęto z uznaniem.

Po wiecu przyszło do naszych towarzyszów kilkunastu staruszków, gospodarzy małorolnych, ze skargami na drożyznę. Odchodząc, mówili: „Teraz idziemy do kościoła prosić Boga, aby jaknajprędzej został przepędzony ten Rząd, który chce Polskę zaprzedać i aby na jego miejsce powołano Rząd robotników i chłopów.

Ruch robotniczy

Z życia partji

O. K. R. Warszawa-Podmiejska. W poniedziałek dnia 17 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu „Robotnika" Warecka 7 odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

W poniedziałek, dn. 17 września.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w. w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowej Org. P. P. S.

O godz. 6½ wiecz. w tymże lokalu ogólne zebranie członków tramwajowej organizacji P.P.S.

We wtorek, dn. 18 września.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Libawskiej dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Ze Związku pracowników miejskich w Polsce. Dziś, dn. 17 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7 odbędzie się zebranie pracowników miejskich szkół rzemieślniczych i rękodzielniczych. Wobec ważności spraw obecność wszystkich obowiązująca.

Baczność praserzy! Zw. zaw. metalowców, ul. Leszno 53, organizuje sekcję praserów, w celu obrony praw zawodowych. Walne zebranie praserów odbędzie się w piątek, dn. 21 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Związku, pokój nr. 5. Wszelkich informacji udzielają dyżurni praserzy codziennie od godz. 6 — 8 wiecz., w pokoju nr. 5.

Baczność Cukiernicy! Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukierniczego w Polsce, Zielna 41, zwołuje walne zebranie w poniedziałek, 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w sprawie wyborów delegatów na pierwszy zjazd cukierników w Polsce. Na zebranie stawcie się wszyscy, bez względu na przynależność organizacyjną.

Ze Związku włóknistego.

— W poniedziałek o godz. 8 wiecz. przy ul. Wolskiej nr. 54 zebranie wszystkich robotników fabryk pończoszniczych. Sprawy cennikowe. Obecność wszystkich konieczna.

— Zarząd Związku kwituje z odbioru sumy 882,500 mk., zebranych przez robotników przędzalni „Wola" na rzecz rodzin poległych i rannych podczas ostatnich masakr policyjnych w Łodzi.

Konferencja delegatów Związków robotników: przemysłu górniczego, metalowego i chemicznego w Przemyślu.

Dn. 8 września br odbyła się konferencja delegatów wyżej wspomnianych związków z okręgów: Borysławskiego, Kraśnieńskiego i Bitkowskiego, celem zastanowienia się nad ewentualnem wypowiedzeniem wspólnej umowy w przemyśle naftowym i wystawieniem nowych żądań. Na konferencję przybyło 30 delegatów.

Po złożeniu sprawozdań z konferencji, odbytych w poszczególnych okręgach, przystąpiono do generalnej dyskusji, w której zabierali głos delegaci i sekretarze poszczególnych związków. Następnie przyjęto znaczną większością głosów rezolucję, przedłożoną przez tow. posła Stańczyka Rezolucja ta, którą tow. Stańczyk uzasadnił w obszernym referacie, postanawia umowy nie wypowiadać, poczem stwierdza, iż należy rozpocząć walkę pod kierownictwem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, o taki miernik płac robotniczych w całym kraju, któryby uchronił robotników od straszliwych skutków spadku marki polskiej.

W myśl powyższego, konferencja wzywa Centralną Komisję Związków Zawodowych do zwołania w krótkim czasie specjalnego posiedzenia dla omówienia ustalenia miernika płac i sposobu praktycznego przeprowadzenia walki o wprowadzenie go w życie.

W przeświadczeniu, iż ustalenie płac na podstawie stałego miernika napotka na zawzięty opór ze strony kapitalistów, że opór ten złamać będzie można jedynie przy pomocy silnych organizacji klasowych, konferencja wzywa cały proletarjat do natychmiastowego przystąpienia do klasowych związków zawodowych, bowiem jedynie wtedy, gdy nasze organizacje obejmą wszystkich robotników — będziemy w stanie tę trudną walkę przeprowadzić zwycięsko.

Strajk. W warsztatach tramwajowych i garażach autobusów na Woli wynikł w sobotę strajk na tle ekonomicznem z powodu niewypłacenia dodatku drożyźnianego. Przebieg strajku spokojny.

Wrzenie wśród farmaceutów a taksa apteczna.

W dniu 12 lipca została wydana przez p min. zdr. publ. taksa aptekarska, która podniosła ceny leków o 540%, jako dodatek do cen styczniowych.

W dniu 23 lipca p. min. zdr publ. wydał rozporządzenia na podstawie którego właściciele aptek pozyskali prawo obliczać cenę materjałów w stosunku podwójnym do cen z dnia 12 lipca. W dniu 11 sierpnia p. min. zdr publ. pozwolił właścicielom aptek potroić ceny materjałów w stosunku do tejże taksy z dnia 12 lipca, a w dniu 29 sierpnia upoważnił do pobierania za materjały ceny pięciokrotnej w stosunku do taksy z dnia 12 lipca.

Tymczasem farmaceuci - pracownicy otrzymali płacę za pracę, podniesioną w innym stosunku, mianowicie w dniu 14 sierpnia — zamiast wykazanej przez Gł. Urząd Stat zwyżki drożyźnianej na lipiec w rozmiarze 58%, wypłacono im tylko 50%, to właściciele aptek dopiero wypłacili w dniu 1-go września, licząc dodatek tylko od połowy miesiąca, a więc 25% do gaży lipcowej, nie mówiąc oczywiście o pokryciu zwyżki drożyźnianej 32% na pierwsze dwa tygodnie sierpnia, którą to na podstawie rozporządzenia Min. Zdr. Publ. z dnia 30 września farmaceuci - pracownicy otrzymają dopiero w dniu 1 października.

Na tle tem wśród farmaceutów panuje rozgoryczenie.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Czwarty wykład o Socjalizmie tow. G. Skarzyńskiego odbędzie się w poniedziałek dn. 17 b. m o godz. 7½ wiecz. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie nr. 6.

Walne Zebranie Zarządu Głównego T.U.R. W poniedziałek, dn. 17 b. m., o godz. 11 rano w lokalu Klubu Sejmowego P. P. S. odbędzie się zebranie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym: 1) Praca oświatowa na rok 1923/4; 2) Walne Zgromadzenie T.U.R; 3) Sprawy bieżące

Zebranie zarządu oddziału warszawskiego T. U. R. odbędzie się dn. 17 b. m. o godz. 7 wiecz., Aleje Jerozolimskie nr. 6.

Koło młodzieży robotniczej „Wola". Druga lekcja chóru odbędzie się we wtorek, dn. 18 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Koła Wolska 44, I piętro. Tamże przyjmuje się zapisy na członków chóru.

NA RATY

Na 5 miesięcy wykwintne **Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe** oraz **ubiory męskie**

Nowolipie 30, m. 8, front II piętro

CYRK WARSZAWSKI
St. Mroczkowski
ul. ORDYNACKA

Dziś, 8 wiecz.

Imponujący program otwarcia.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,8, najniższa 14,6.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, bez znaczniejszych opadów, chłodniej, wiatry zachodnie.

Podwyższenie cen w hotelach. Magistrat zatwierdził podwyżkę zasadniczych cen wynajmu pokoi we wszystkich bez wyjątku hotelach warszawskich o 50% z zaokrągleniem do 5000 ewentualnie 10000 mk. wzwyż.

Robotnicy do Danji. Na skutek podjętych starań kilku proboszczów z miejscowości pogranicznych z Niemcami, aby, skierować robotników polskich rolnych do Danji, poselstwo duńskie w Warszawie zawiadomiło petentów, że wiza przejazdowa niemiecka dla polskich robotników sezonowych, chcących udać się do Danji, została zapewniona. Przewodniczący partji robotniczych powinni zgłaszać się do poselstwa duńskiego w Berlinie dla otrzymania wiz i wskazania dnia i miejsca dla przekroczenia granicy niemieckiej.

Starostwo Włocławskie — młodzieży akademickiej. Dzięki zabiegom p. starosty A. Olszewskiego Komitet stołeczno-wojewódzki pomocy młodzieży akademickiej otrzymał ze starostwa włocławskiego na budowę domów akademickich mkp. 25.000.000.

Czyn starostwa włocławskiego winien znaleźć naśladowców.

Z Komitetu budowy pomnika Chopina. Po przerwie spowodowanej okresem wakacyjnym Komitet budowy pomnika Chopina w Warszawie przystępuje do wytężonej pracy, by stolica jaknajprędzej mogła ujrzeć u siebie wykutego w spiżu polskiego mistrza tonów.

Planowane jest urządzenie koncertu.

Firma wydawnicza Puget'a postanowiła zaofiarować Komitetowi nakład artystycznych kalendarzyków na rok przyszły, poświęconych Chopinowi.

Komitet przystępuje również do planowej rozprzedaży nalepek przedstawiających fragmenty pomnika chopinowskiego.

Komitet urzęduje w gmachu Ratusza w Sekretarjacie Prezesa Rady Miejskiej codziennie w godzinach biurowych.

Wszelkie ofiary na rzecz pomnika można składać w redakcjach pism i w Pocztowej Kasie Oszczędności na conto Nr. 65-50.

Mianowania prof. w uniwersytecie lwowskim. Dr. Wojciech Rogala, profesor nadzwyczajny uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, mianowany został profesorem zwyczajnym geologji na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu.

Dr. Zdzisław Stensing, profesor nadzwyczajny uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, mianowany został profesorem zwyczajnym matematyki na wydziale filozoficznym.

Połączenie pracowni chemicznych. Magistrat postanowił zawrzeć ze skarbem Państwa w osobie upoważnionego przez ministerjum wyznań rel. i ośw. publ. rektora uniwersytetu warszawskiego umowę co do połączenia miejskiej pracowni chemicznej z pracownią uniwersytecką katedry nauki o badaniu produktów spożywczych na okres od 1 stycznia 1924 r. do 1 września 1927 r. O zatwierdzenie tego wniosku występuje magistrat do Rady miejskiej.

Stan sanitarny kolonji Staszyca. Urząd zdrowia magistratu Warszawy zgodził się z opinją komisji sanitarnej, która orzekła, iż hurtowy handel jarzynami i owocami z wozów przy ul. Topolowej winien być ze względów hygienicznych skasowany Opinja powyższa została skierowana do wydziału II magistratu Warszawy. Komisja sanitarna orzekła również, iż należy roztoczyć stały nadzór nad ustępami i oborami, znajdującemi się na terenie kolonji Staszyca. (BIP.).

Sprawy sanitarne. Urząd zdrowia m. Warszawy omawiał na ostatniem posiedzeniu sprawę postępowania z artykułami spożywczemi zafałszowanemi (mleko zbierane, mleko rozcieńczone wodą i t. d.), chociaż nieszkodliwemi dla zdrowia, oraz produktami spożywczemi, sprzedawanemi ze straganów lub domokrążnie, których sprzedaż ze straganów lub domokrążnie jest wzbroniona. Urząd zdrowia uchwalił w tej sprawie prosić p. komendanta policji państwowej o zastosowanie w wymienionych wypadkach art. 52 par. 14 ust. o zwalczaniu lichwy z r. 1920. Chodzi tutaj o zarządzenie przez policję sprzedaży artykułów spożywczych, które przy dłuższem przechowywaniu mogą uledz zepsuciu. (BIP.).

W sprawie szkarlatyny na wybrzeżu Pomorskiem. Ministerjum zdrowia publicznego komunikuje, że pomorski urząd wojewódzki nadesłał do ministerjum sprawozdanie o zachorowaniach na szkarlatynę na Helu. Z sprawozdania tego wynika, że od dnia 4 czerwca do 31 sierpnia r. b. zaszły w całym powiecie puckim 23 wypadki płonicy (szkarlatyny). Z tego na półwyspie Helu były 4 wypadki. Wypadków śmiertelnych — 6, z tych jeden na półwyspie Helu. Wszyscy chorzy byli umieszczeni w szpitalu w Pucku, zaś mieszkania, w których wypadki szkarlatyny zaszły, poddano dezynfekcji. Oprócz wyżej wymienionej ilości, ani na Helu, ani w całym powiecie puckim, ani też w innych miejscowościach nadmorskich, zgodnie z sprawozdaniem, żaden nowy wypadek nie zaszedł.

WYPADKI.

Zbrodniczy napad. Na przechodzących ul. Smolną, róg Al. 3 Maja Władysława Dobrzelaka z ul. Czerniakowskiej 212 i Józefa Górskiego z ul. Przemysłowej Nr. 6, napadło kilkunastu nieznanych sprawców, zadając im dotkliwe ciosy. Lekarz Pogotowia stwierdził u Dobrzelaka ranę kłótą prawej klatki piersiowej i lewego ramienia, zaś u Górskiego trzy rany pleców i lewego ramienia i przewiózł ranionych w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Walka policjanta z Ogonkiem. W Oświęcimiu st. post. Hulboj, zauważywszy poszukiwanego za różne kradzieże Edwarda Ogonka, przybliżył się doń w celu aresztowania go. Ogonek, ujrzawszy policjanta, momentalnie wyjął rewolwer i wystrzelił, raniąc Hulboja lekko w prawy policzek. Wtedy policjant w obronie własnego życia wyjął bagnet i zadał nim cios Ogonkowi, raniąc go ciężko w szyję. Ranionego przewieziono do szpitala więziennego w Krakowie.

Ujęcie złodziei. Na dworcu Warszawa — Gdańska — Towarowa, post. Domanowski, zauważył trzech osobników, którzy odkręcali części od wagonu. Kiedy policjant się zbliżył i chciał ich zatrzymać, ci rzucili się do ucieczki w stronę Marymontu, jednocześnie dając dwa strzały. Domanowski wystrzelił sześć razy, lecz w ciemności osobnicy znikli, rozbiegając się w różne strony, tylko post. usłyszał głos: „O! rany Chrystusa!" a kiedy się udał na miejsce skąd dochodziły głosy, nikogo nie zastał, natomiast zatrzymał dwuch znanych złodziei kolejowych. Są to: Józef Morek z ul. Konarskiego Nr. 5, Edward Małkowski z ul. Burakowskiej Nr. 8 i kochanka jego, Michalina Górska, również lokatorka domu Nr. 8 przy ul. Burakowskiej, których odprowadzono do komisarjatu.

Samobójstwo policjanta. W drodze do szpitala pod wsią Chorostowo gm. Lenin, pow. Łuninieckiego, wystrzałem z karabinu pozbawił się życia posterunkowy Stanisław Saczko.

Pożar i poparzenie. Przy ul. Łochowskiej Nr. 19 w mieszkaniu Rybińskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą, zapaliła się nafta. Ogień ugasili domownicy. Podczas pożaru poparzeni byli: Cyprjan Rybiński i Franciszek Zembło, których w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Nagły zgon. Przed domem Nr. 3 przy ul. Błońskiej zachorowała nagle lokatorka tego domu, 60-letnia Marjanna Sałańska, która przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła z niewiadomej przyczyny.

Upadek z II piętra. W domu Nr. 1 przy ul. Lewickiej w Mokotowie z okna II piętra wypadł 55-letni Juljan Wójcik, którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Śmiertelny skok z III piętra. Wczoraj o godz. 3½ nad ranem w domu Nr. 26 przy ul. Elektoralnej z balkonu III piętra w mieszkaniu własnem w przystępie silnego rozstroju nerwowego wyskoczyła na chodnik uliczny 47-letnia Zofja Rymmelowa, żona handlarza. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie miednicy, obu nóg, żeber oraz obrażenie narządów jamy brzusznej i klatki piersiowej i przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. W czasie udzielania pomocy Rymmelowa zmarła na sali opatrunkowej.

Przy pracy. Przy ul. Wolskiej Nr. 125, w czasie pracy odniósł dwie rany tłuczone i cięte na głowie 27-letni Józef Cal z ul. Grzybowskiej Nr. 15. Ranionego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś dramat muzyczny Wagnera „Trystan i Izolda".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zemsta" Fredry. Jutro pierwsze przedstawienie popularne „Skąpiec" Moliera z Solskim w roli tytułowej.

Teatr Reduta. Dziś „Pomsta" Orkana.

Teatr Polski. Dziś świeżo wznowiona sztuka L. Andrejewa w przekładzie J. Lechonia „Ten, którego biją po twarzy".

Teatr Mały. Codziennie „Ostatni pocałunek".

Teatr Komedja. Codziennie „Pani prezesowa".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Operetka Wodewil. Dziś wznowiona operetka „Królowa fal".

Teatr Praski. Codziennie „Podróż po Warszawie".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś po raz ostatni wodewil z tańcami i śpiewami „Trójka hultajska".

Teatr Qui pro Quo codziennie „Będzie lepiej".

Teatr „Stańczyk". Ostatnie dni programu 31-go p. n. „Każdy sobie rzepkę skrobie".

Sztuki Winawera zagranicą. W Pradze Czeskiej w bieżącym sezonie mają być wystawione dwie komedje Brunona Winawera. „Księgę Hioba" będzie grał teatr na Vinohradach, a „R. H. Inżyniera" teatr „Narodne Divadlo". Poza tem „Księgę Hioba" ma wystawić teatr narodowy w Zagrzebiu. Winawer otrzymał propozycje wystawienia jego komedji również na innych scenach europejskich.

QUI PRO QUO.

Ponieważ wszyscyśmy po niezliczone razy odczuwali na własnej skórze dobrodziejstwa stosunków chwili obecnej — przeto teatr „Qui pro Quo" zapragnął nas pocieszyć i wystąpił z aktualną 3-aktową rewją p. t. „Będzie lepiej". Stworzyli ją w tej zbożnej intencji *Pietraszek, Lel* i *Lafarelli*. Jednak autorzy ci muszą chyba żadnych trosk nie zaznawać, gdyż tyle niewymuszonej pomysłowości w humorze i dowcipie, ile się zawiera w tej satyrze, innym starczyłoby na szereg wcale nieubogich w te zalety utworów. Jasnem to będzie, gdy stwierdzę, że nie było chwili w ciągu całego przedstawienia, by publiczność, bez wyjątku, nie wsłuchiwała się chciwie w rysujące karykaturalnemi linjami nasze warunki społeczne i polityczne — słowa wykonawców. Bo też wszystkie nasze nieudolne i niezręczne poczynania otrzymały tak wyborne ujęcie i oświetlenie, że w połączeniu z doskonałą grą artystów, rozbroić by powinny największą powagę. Mamy więc i historję z p. Youngiem i kłopoty p. Bajdy, działalność p. Natansona, spaskarzałych szewców warszawskich nad morzem, popularnego p. Fuksa — słowem wszystkich i wszystko co wdzięczne dla satyryka stanowi pole.

W odczuciu rzeczywiście szczęśliwej udatności budowy tego złośliwego zwierciadła prawdy zespół grających grał jak na popis. Pp. Pogorzelska, Zimińska, Reńska, Jastrzębiec, Urstein, Hanusz, Lawińska, Bodo, Gierasiński i inni, znani już Warszawie doskonale, jeszcze silniej utrwalili w widzach wysokie pojęcie o ich talencie i pracy.

W końcu rewji mamy przepowiednię smutnego losu Warszawy — gruzy zasypane markami, zdaje się jednak, że pierwej spotka ten potop „Qui pro Quo" przy równie starannym opracowaniu następnych programów. Pewnie jednak do tego nie dojdzie, gdyż... niezadowolone z krytyki władze mają podobno teatr ten zamknąć.

m.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia w Barcelonie.

Wyniki wczorajszych zawodów piłki nożnej między Cracovią i Barceloną zakończyły się wynikiem 1 : 1.

RKS. SKRA — STRZELEC 1:2 (0:0).

Strzelec odniósł dość łatwe zwycięstwo nad opadłą w formie Skrą. Silny upał przyczynił się do gry monotonnej. Widać było jednak również brak treningu, szczególnie u Skry, której gracze zupełnie nie potrafili wytrzymać tempa, opadając pod koniec zupełnie z sił. Sędzia p. Matejak.

Ł. K. S. zwycięża „Wartę".

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy Ł. K. S. (Łódź) a „Wartą" (Poznań) w Łodzi zakończyły się wynikiem 5 : 2 (2 : 0) na korzyść Łodzi. W ten sposób Łódź przystępuje do rozgrywki o mistrzostwo Polski Zachodniej jedynie z „Wisłą" krakowską. Sędziował p. Rząsa z Krakowa.

Legja — Makabi 2 : 1 (1 : 0).

Mecz ten również rozegrany w Agrykoli przyniósł nieznaczne i niebardzo zasłużone zwycięstwo Legji. Gra do przerwy z nieznaczną przewagą Makabi, po przerwie chwilami miała prawie charakter treningu do jednej bramki. Legja słaba w linji napaści (wyjątek Mielech) broniła się wytrwale i szczęśliwie. Makabi przeważała pod względem wyrobienia technicznego, hyperkombinacja jednak pod bramką przeciwnika nie pozwoliła na uwydatnienie cyfrowe swej wyższości. Zachowanie się publiczności hałaśliwe. Sędziował p. Bednarski.

Makabi (Kraków) — Makabi (Warszawa) 5 : 0 (4 : 0).

W sobotę po południu przy dość licznym udziale publiczności rozegrały powyższe drużyny mecz towarzyski w parku Sobieskiego (Agrykola). Drużyna krakowska wygrała bez wysiłku, przewyższając znacznie warszawiaków techniką i zgraniem. Makabi warszawska grała słabo, broniąc się nietylko zawzięcie, ale i brutalnie. Rezultat odpowiada przebiegowi gry. Sędziował dobrze p. J. czynowski.

WYŚCIGI KONNE.

Na wczorajszych wyścigach pomimo niepewnej pogody zebrały się tłumy publiczności. Gonitwy mało ciekawe oprócz najpoważniejszej nagrody „Rzeki Wisły", którą wygrała zupełnie nieoczekiwanie Creve Coeur w czasie rekordowym na naszym torze dotychczas nienotowanym (2200 mtr. w 2 m. 21½ sek.), totalizator zaznaczył te czterdziestokrotną wypłatą.

Tor lekki. Rezultaty poniżej:

Gonitwa 1, dyst. 3600 mtr. — przeszkody: — 1) Leonardo, 2) Confetti, 3) Aurelja w 4 m. 19 sek. o 5 dł. Tot. 1400.

Gonitwa 2, dyst. 1100 mtr.: 1) Atina, 2) Ten w 1 m. 9 sek. o 2 dł. Tot. 1400.

Gonitwa 3, dyst. 1600 mtr.: 1) Sewastopol, 2) Lelek w 1 m. 41½ sek o 1 dł. Tot. 1100.

Gonitwa 4, dyst. 1100 mtr.: 1) Brzeszczot, 2) Unreclaimed, 3) Dzidzi w 1 m. 10 sek. o 1 dł. Tot. zw. 4950, fr. 1750 i 1400.

Gonitwa 5, dyst. 2200 mtr.: 1) Creve Coeur, 2) Lanoline, 3) Valailles w 2 m. 21½ sek. o 2 dł. Tot. zw. 44,300, fr. 6950, 3800 i 1800.

Gonitwa 6, dyst. 1100 mtr.: 1) Baratarja, 2) Falstaf, 3) Resolute w 1 m. 9 sek o szyję. Tot. 3250.

Gonitwa 7, dyst. 2100 mtr.: 1) Viveur, 2) Eo-ipso, 3) Dornach w 2 m. 25 sek. o 5 dł. Tot. zw. 2900, fr. 3000 i 2300.

Następne wyścigi jutro o godz. 2½ popoł.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Ch. i N. 225,000 mk. B. Dąbrowski 50,000. Grabowski Karol 60,000. Tomasz Czerniak 60,000. Wacław Swab 50,000. Zamiast na pożegnanie ustępującego ministra 100,000. Bolesław Limanowski 100,000. J. Rawicki 15,000. Eugenja Śliwińska 10,000. Dąbrowski 10,000. Bos, jako karę 50,000. Danusia Jaxa-Bykowska 30,000. Dla uczczenia pamięci Zosieńki Sochackiej w pierwszą rocznicę zgonu S. S. 50,000. B. S. 100,000. T. Rutkowski — Białystok 125,000. Jakób Gawroński - Wiener — Bydgoszcz 40,000. Kłosowski, jako karę, 5000. Piotr Gawęda 100,000.

Na budowę „Domu Dziecka".

M. Nesterow — Białystok mk. 25,000.



Na RATY! Firma nasza była pierwszą,
która w czasach wojennych dawała i daje obecnie NA RATY!
Żadna inna firma nie jest w możności wykonać obstalunku pierwszorzędnej roboty podług ostatnich modeli i z najlepszych materjałów **po cenach tak nizkich,** jak przyjmuje nasza firma
PRACOWNIA NA MIEJSCU
Wielki wybór ubiorów męskich, okryć damskich i palt, dziecinne sportowe, towary manufakturowe na metry na warunkach najdogodniejszych. Z okazji tej korzystać mogą też mieszkańcy zamiejscowi
Firma „Oszczędność", Nowogrodzka 4, sklep. Tel. 228-42.
UWAGA. Urzędnikom państwowym i miejskim specjalny rabat.

Na RATY i za Gotówkę
Centralny mag. „SZYK", ul. Długa 23.
Posiada na składzie wielki wybór ubiorów **męskich i damskich**
Hurt. na bardzo dogodnych warunkach. **Detal.**

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
SUKNIE 150.000
KOSZULE damsk. 140.000
KOSZULE męs. zef. 200.000
wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny**
po cenach b. nizkich.
B-cia ZANDER,
88. Marszałkowska 88.

Kurs stenografji od dnia 17 września otwiera Związek Zawodowy Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych trzy razy tygodniowo. Zapisy przyjmuje Kancelarja Związku (Sienna 16, II p., tel. 7-10) od 10 — 14 i od 19 do 21 wiecz.

Maszyny do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie— Raty. — Skład fabryczny Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10—12 i od 4—8 w.

A) Zegary ścienne, daję na raty. Przyjmuje reperacje Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Kurs języka angielskiego od dn. 17 września otwiera Związek Zawodowy Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Lekcje odbywać się będą w godzinach wieczornych trzy razy tygodniowo. Zapisy przyjmuje Kancelarja Związku (Sienna 16, II piętro, tel. 7-10) od 10—14 i od 19 do 21 wiecz.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Palta, garnitury, jesionki, kożuszki, burki, futra w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych, gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Wytwórnia ubiorów męskich Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front. (Narożny dom przy dworcu głównym).

NOWOŚCI Wydawnictwa Wajnera. Cezara tłómaczenie; Krasińskiego krytyka. Szarogrodera — Dyskusja; Samouczek angielski. Szczegółowy katalog na żądanie bezpłatnie. Adres: księgarnia Wajnera, Warszawa, Bielańska 5 (I sze piętro front).

Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców (Leszno 53),
Skład węgli i drzewa

dnia 17 b. m. rozpoczyna sprzedaż węgla dla członków: Warszawskiego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców i Klasowych Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

Cena za tonnę (1000 kg.) loco skład bez dostawy:

gruby i kostka I	mk. 2.000.000.—
kostka II	„ 1.900.000.—
orzech I	„ 1.800.000.—

Sprzedaż od godz. 10-ej do 6-ej w ilościach nie mniejszych od 50 kg. (3 pudy).

W najbliższym czasie tamże odbywać się będzie sprzedaż drzewa.

Dr. med. Zofja Rostkowska chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** tel. 99-29, od 3—5.

Dr. I. WAPIŃSKI b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne, wener. do 12 r. i 5—8 w. Królewska 41. Telef. 9-42. Panie od 1—2.

Dr. M. Altfeld Zielna 12—2. Chor. wener., skóry, płciowe od 9-12 r. i od 5-7½ w.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.